

Medycyna estetyczna bazuje m.in. na wykorzystywaniu specjalistycznych preparatów, które mają za zadanie poprawiać nasz wygląd. Toksyna botulinowa, kwas hialuronowy, biostymulatory typu polikaprolakton, czy kwas l-polimlekowy - to tylko niektóre z nich. Oczywiście każdy różni się działaniem, ale co ważne również w obrębie jednej substancji, środki mogą pochodzić od różnych producentów i mieć nieco inne właściwości! O tym na co zwracać uwagę i jak nie pogubić się w świecie preparatów medycyny estetycznej, mówi dr Marek Wasiluk – właściciel warszawskiej kliniki L'experta.

Preparaty medycyny estetycznej warto sprawdzać z dwóch powodów. Przede wszystkim dla naszego bezpieczeństwa, ale też, aby znać ich skuteczność!

Jak mówi dr Marek Wasiluk – właściciel warszawskiej kliniki L'experta każda tego typu substancja powinna pochodzić ze sprawdzonego źródła. – *Preparaty dopuszczone do obrotu, mają specjalne certyfikaty. Kwas hialuronowy np. wyrobu medycznego, a toksyna botulinowa leku. To daje gwarancję ich jakości i bezpieczeństwa, ponieważ, aby je otrzymać, producenci muszą trzymać się w trakcie ich produkcji określonych standardów. Udając się na zabiegi, polecam więc pytać o certyfikaty preparatów i je sprawdzać. Dzięki temu możemy kontrolować jakość podawanych nam substancji, która często jest równoznaczna z naszym bezpieczeństwem.* -

Warto również orientować się od ilu lat producent danego preparatu jest na rynku i skąd pochodzi. – *Są marki powszechnie znane i cenione, ale też totalne noname'y. Powierzenie swojej urody, ale i zdrowia tym drugim jest bardzo dużym ryzykiem i brakiem rozsądku. Jeśli ktoś oferuje nam zabieg taką substancją, radzę też sprawdzić kwalifikacje samego gabinetu lub specjalisty – ostrzega dr Marek Wasiluk.*

Jak się okazuje, dobrą wskazówką świadczącą o jakości substancji jest też ich cena. Tani zabieg, a co za tym idzie również preparat, oznacza niższą jakość i możliwość częściej występujących powikłań lub słabsze działanie. Różnica w cenie takiego samego zabiegu, wykonanego dobrym i słabym preparatem, może być nawet trzykrotna. Nie znaczy to, że trzeba wybierać najdroższe zabiegi, ale nie sięgajmy po te najtańsze.

Względy bezpieczeństwa to jedno. Natomiast nawet, jeśli trafimy na dobry jakościowo preparat okazuje się, że może mieć nieco inne właściwości niż wydawałoby się ten sam i to z tej samej półki, a co za tym idzie może dawać też nieco inne efekty.

- *To prawda. Np. dostępnych w Polsce, zatwierdzonych przez Amerykańską Organizację Żywności i Leków preparatów toksyny botulinowej typu A, czyli przeznaczonej do likwidacji zameczek mimicznych jest kilka. Np. Botox firmy Allergan, Azzalure Galdermy, czy Bocouture marki Merz. Każdy z nich różni się nieco działaniem oraz ma swoją odrębną procedurę podawania. Ale co więcej nawet w obrębie jednej firmy produkuje się różne odmiany tego samego preparatu! Np. Galderma wypuściła już trzeci preparat toksyny botulinowej - Alluzience, który jako pierwszy na rynku ma płynną postać. Wszystkie inne botuliny, również innych producentów, do tej pory dostępne były w formie proszku, z których lekarz następnie musiał przygotować odpowiedni roztwór. M.in. od jego stężenia zależała skuteczność zabiegu. Ten preparat ma nie pozostawiać pola do pomyłek lub nadużyć w tym względzie. Poza tym oczyszczenie tej botuliny też ma być lepsze, przez co ma mniej alergizować - wyjaśnia dr Marek Wasiluk.*

Także rynek wypełniaczy na bazie kwasu hialuronowego jest bardzo konkurencyjny. Dostępnych preparatów tego typu jest jeszcze więcej niż toksyny botulinowej. Ale nawet tutaj zdążają się perełki.

- *Mogę tu wymienić kwas hialuronowy MaiLi, który jest trochę inny niż wszystkie pozostałe, ponieważ posiada pewne unikalne cechy. Ma formułę wyjątkowo elastycznego i sprężystego żelu, dzięki czemu wykonane nim uzupełnienia tkanek są bardziej precyzyjne i plastyczne, a przez to pozwalające zachować naturalny wygląd twarzy, a to niezwykle ważne w przypadku pracy wypełniaczami – opisuje specjalista kliniki L'experta.*

Preparaty mogą się różnić w obrębie tej samej substancji również ze względu na wskazania do zastosowania. Dr Marek Wasiluk tak opisuje np. biostymulatory:

- Osoby, które mnie znają – są moimi pacjentami lub czytują np. mój blog, wiedzą, że bardzo lubię biostymulatory. To substancje, które naturalnie odbudowują kolagen w skórze, przywracając jej właściwe objętości i kształt. Wśród biostymulatorów wiele lat stosowałem kwas l-polimlekowy Sculptra. Potem pojawił się polikaprolatkon Ellanse, który ma o wiele szersze wskazania do stosowania m.in. przez lepszą konsystencję, dzięki czemu umożliwia bardzo precyzyjne korekty. Przystąpiłem więc zdecydowanie na niego. Natomiast niedawno wprowadzono nowy kwas polimlekowy Lanluma, który skłonił mnie do ponownego sięgnięcia po preparat z tej półki. Nie chcę nim zastąpić Ellanse, który pięknie modeluje i odmładza twarz, ale za to uważam, że tym nowym preparatem warto modelować ciało! Lanluma to bardzo efektywny stymulator syntezy włókien kolagenu i elastyny, który bardzo mocno zadziała na większych obszarach i poprawi kształt np. pośladków, biustu, ramion, bioder, czy brzucha. Zabieg ujędrni je i uniesie, sprawiając, że ich tkanka będzie bardziej zwarta. To cenne wskazanie dla osób, które nie chcą decydować się na inwazyjne operacje plastyczne. -

Na tych kilku przykładach preparatów widać, że ich świat jest bardzo bogaty, a jedna substancja drugiej, tylko z pozoru tej samej, wcale nie musi być równa. Warto więc przede wszystkim być tego świadomym, a decydując się na zabiegi, wcześniej dokładnie zapoznać z proponowanym nam preparatem.

dr Marek Wasiluk – specjalista medycyny estetycznej, właściciel nowej, warszawskiej kliniki L'experta. Pierwszy i jedyny Polak, który ukończył studia MSC in Aesthetic Medic w szkole Barts and The London School of Medicine and Dentistry na prestiżowym uniwersytecie Queen Mary University of London. Autor eksperckiego bloga www.marekwasiluk.pl i książki pt. „Medycyna estetyczna bez tajemnic”.